№ 26. Kraków 1 Lutego — Środa. Rok 1860.

# CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | | rocznie | zła. 24 |
| półrocznie | | | „ 12 |
| kwartalnie | | | „ 6 |
| miesięcznie | | | „ 2 cen. 25 |

z Dodatkiem.

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zła. 30 | rocznie | zła. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.



Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## Kraków 31 stycznia.

Od niejakiego czasu niemal dzień po dniu napotykamy to w tym, to w owym dzienniku wiedeńskim wiadomość o bliskiem zwinięciu uniwersytetu Jagiellońskiego. Początkowo wzruszaliśmy tylko ramionami znalazłszy doniesienie tego rodzaju, bo służyło nam ono za dowód, że piszący nie znają stosunków tutejszych. O ile też wiemy, nie troszczono się w kraju o pogłoski wiedeńskie, poczytując je za błahy wymysł kilku plotkarzy, którzy zasłyszawszy o zamiarze zwinięcia parę niezupełnych uniwersytetów w południowych prowincyach cesarstwa, przez źle zrozumianą gorliwość o skarb publiczny, a może przez pewną niechęć narodową skazywali na zagładę i nasz uniwersytet, a to w przeddzień właśnie pięciowiekowego jubileuszu jego. Jakiekolwiek wszakże mogą być pobudki rozsiewaczy tych pogłosek, niepowiemy, aby wyrządzali niemi rządowi przysługę, bo wieść przyjmowana początkowo jako bajka, przez uporczywe jakoby jéj powtarzanie po pismach wiedeńskich zaczyna wpływać na łatwowiernych i niepotrzebną budzić obawę; rozwiać takową może jedynie jawne i otwarte zaprzeczenie urzędowe, jakie napotykaliśmy już nieraz w przypadkach roznoszenia mylnych a niepokojących wieści. Co do nas, nieprzykładamy bynajmniéj wiary do téj z mniejszą lub większą pewnością podawanéj wiadomości, by pierwszy w tych stronach Europy a jedyny dziś w krajach polskich uniwersytet, nie będący nadto ciężarem dla skarbu publicznego, co w czasach swojéj i kraju świetności, tysiące słuchaczy gromadził około najuczeńszych swego wieku mężów, miał dziś dzielić losy pierwszego lepszego bióra urzędowego, które ustanowione jednego roku, na drugi rok ze względów lokalnych przeniesione, lub dla oszczędności zwinięte być może. Uniwersytet Jagielloński posiada własny swój posag, z prywatnych zapisów i darów wzrosły, który przeniesiono na skarb wolnego miasta Krakowa pod obowiązkiem utrzymywania go, a zatém odstąpiono pod warunkami dożywocia, jak to śp. Hilary Meciszewski obszernie w piśmie naszém przed laty był wykazał i w osobnéj wydał książeczce. Uniwersytet Jagielloński posiada jeszcze prawa do znaczniejszych funduszów przez obce rządy dotąd niezwróconych, a zabezpieczonych i poręczonych traktatami. Ze względów przeto oszczędności uniwersytet Jagielloński zniesionym być nie może, a gdyby nawet nie posiadał jednego grosza posagu, to i tak jako instytucya zrosła z dziejami oświaty i kościoła, przetrwawszy ciężkie klęski kraju a nawet byt jego polityczny, ma prawo do życia, choćby tylko w pamięć usług jakie przynosiła nietylko krajowi, lecz i ogólnéj cywilizacyi europejskiéj. Pogłoski o zamknięciu uniwersytetu krakowskiego nie mogą być zatém prawdziwemi....

---

Ile razy otwiera się nowa sesya parlamentu angielskiego, równocześnie prawie widzimy występujące pytanie: czy gabinet ją przetrwa i z któréj strony grozi mu niebezpieczeństwo, jeżeli mu takowe zagraża? Jest to dawny parlamentarny zwyczaj, datujący od czasów, kiedy w Anglii były zorganizowane stronnictwa, kiedy whig był whigiem, a torys torysem; kiedy można było obrachować liczebnie opozycyę, bo byli w niéj torysi lub whigi, stósownie do tego, które z tych stronnictw sprawowało władzę; kiedy wreszcie programat sesyi bywał z góry opinią kraju naznaczony, a zapasy urządzone naprzód jako na turniejach średniowiecznych. Każdy członek parlamentu nosił wówczas barwę na tarczy, i stósownie do téj barwy wiedział z kim ma walczyć, kiedy i o co. Dzisiaj przy rozbiciu się owych wiekowych stronnictw, przy nazwach liberalnych i zachowawczych, przy zachwianiu się arystokracyi angielskiéj i odstąpieniu już prawie dawnego swego stanowiska, przy rozmaitych prądach opinii, które stąd utworzyć się musiały, przy wzmocnieniu korony i powstałych niezaprzeczenie dążnościach ku centralizacyi i biórokracyi, dążnościach przeciwnych *selfgovernmentowi* i osłabiających coraz bardziéj starą budowę konstytucyi angielskiéj, zmieniła się także istota parlamentu, chociaż zawsze przywódzca jego, tojest *speaker*, siedzi na wełnianym worze, ale ławka ministeryalna inną zupełnie ma podstawę, inne znaczenie, i nie łatwo horoskop jéj postawić. Podstawa ta nie jest silniejszą jak dawniej, a przecież porwać się na jéj obalenie nie łatwo kto się ośmieli; nie dla tego, aby stronnictwo, które na niéj zasiada, głębiéj w kraju zapuściło było korzenie, ale właśnie dla tego, że na niéj żadne nie zasiada stronnictwo, że jak niewiadomo kto na nią uderzy, tak mniéj jeszcze wiadomo, ktoby mógł w danym razie zastąpić miejsce tych, co na niéj zasiadają, a kłopotu tego obawia się jeszcze więcéj kraj aniżeli korona. Mało jest także kwestyj tak już w opinii wyrobionych, ustalonych, aby je za taran do obalenia gabinetu użyć można, a co do tych, które na to posłużyćby mogły, niema znów zgody między stronnictwami w parlamencie. Nikt téż zdaje się nie czuje lepiéj tego nowego położenia gabinetu w obec parlamentu, jak lord Palmerston, a z kilku dotychczasowych jego przemówień łatwo sądzić, jak zręcznie dla ministerstwa używać będzie korzyści z tego wyjątkowego stanowiska płynących. Mówi on tylko tyle, ile grzeczność wymaga, składa na stół parlamentu te tylko papiery, które mu się złożyć podoba, narzekania i uderzania torysów odpiera tym jedynie dowodem, że inaczéj być nie mogło. Są to wprawdzie tylko forpocztowe że tak powiemy utarczki, ale lekceważenie ich każe się domyślać pewności, że i walne bitwy — jeżeli do nich przyjdzie — wygrane zostaną.

Powiedzieć wypada naprzód, że wszystkie poprawki do adresu przepadły, lubo jak wiadomo dyskusya nad adresem w parlamencie angielskim nie miała nigdy i niema tego znaczenia jakie miewały rozprawy nad adresem w Izbach francuskich. Sprawy włoskie niedostarczyły ani dostarczą podobno gruntu opozycyi do stanowczych z gabinetem zapasów: raz dla tego, że dzisiejsze ministeryum postępuje o ile się zdaje w kierunku większości opinii krajowéj, jak niemniéj wbrew kierunkowi, który taż opinia potępiła w poprzednim gabinecie hr. Derby; powtóre że w sprawach włoskich jako bieżących lord Palmerston zawsze będzie miał broń skuteczną zamknięcia się w tajemnicy koniecznéj dla działań dyplomatycznych. Sprawa papiestwa mogłaby wprawdzie wywołać opozycyę irlandzką, lecz opozycya ta byłaby za słabą w parlamencie w téj kwestyi, jako odosobniona, i tylko w innej kwestyi mogłaby stać się niebezpieczną łącząc się z opozycyą innych stronnictw. Sprawa o traktat handlowy z Francyą będzie niezawodnie przedmiotem walnych rozpraw. Widoczna jest bowiem, że tak parlament jak opinia publiczna w Anglii jest przeciwną traktatom handlowym, których podstawą musi być wzajemność, a wiadomo, że wszelka wzajemność przeciwną jest polityce W. Brytanii. Lecz nie ma podobno wątpliwości, że w końcu traktat zawarty przyjętym zostanie, że parlament ustąpi przed ową koniecznością jaką mu wykazywał lord Palmerston, opierając swe dowodzenie na różnicy w instytucyach angielskich i francuskich. Według konstytucyi francuskiéj z 1852 r. Cesarz Francuzów nie mógł przeprowadzić u siebie reformy handlowéj, tylko drogą traktatu. Jeżeli więc Anglia chce używać korzyści, jakie dla niéj spłyną z téj zmiany, musi uczynić tym razem wyjątek co do formy i przyjąć zawarty traktat. Ponieważ zaś wątpić nie można, że W. Brytania nie będzie chciała pozbawić się korzyści ze zniesienia systematu prohibicyjnego na kontynencie dla niéj płynących, wolno więc wnosić, iż nie cofnie się przed ustąpieniem co do formy w swéj polityce handlowéj, jakiego traktat z Francyą po niéj wymaga.

Możnaby przejść z kolei całą politykę zewnętrzną Anglii bez znalezienia jednéj kwestyi któraby groziła gabinetowi przegraną. Pozostaje tylko polityka wewnętrzna, a w niéj kwestya reformy wyborczéj. Kwestya ta jest zawsze niebezpieczną. Mowa tronowa zapowiedziała ją, a obecność lorda Russella w gabinecie jest niejako rękojmią dla Anglii, że kwestya ta na stół przyjdzie. Od dawna przypisują temu mężowi stanu zamiar przeprowadzenia bilu reformy wyborczéj. Na d. 26 b. m. otrzymał on adres z City dziesięcioma tysiącami podpisów opatrzony,

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### POSIEDZENIE
### Oddziału archeologii i sztuk pięknych
*w c. k. Tow. Naukowem Krakowskiem*

dnia 20 stycznia.

Przewodniczący p. Karol Kremer [1]) czyta doniesienie p. Ludwika Romera, właściciela dóbr Krakuszowic w obwodzie bocheńskim, o nagrobkach tamże się znajdujących. Owo doniesienie opiewa w skróceniu następnie:

„.... Te nagrobki znajdowały się w Drewnianym zborze protestanckim, który stał we wsi Witowicach podle Krakuszowic. Owe dobra należały bowiem długo do Dębickich, wyznania kalwińskiego. Zbór miewał własnego pastora, a w grobach jego chowała się szlachta tegoż wyznania, licznie w tych stronach osiadła. Leżą tam Dębiccy, Kępińscy, Żeleńscy, Gordonowie, podobno Wielowiejscy i inni [2]). Dopiero w roku 1834 zabronił urząd obwodowy chowania ciał tamże. Zabudowanie zboru chyliło się już od r. 1810 do upadku, w którym czasie właściciele przestali utrzymywać pastora. Ojciec piszącego nabył w mowie będący majątek w r. 1832. Wtedy zbór był już prawie ruiną. Chłopi rozkradali ściany; samo zaś wiązanie dachu zbutwiałe spadło wkrótce. Objąwszy majątek po ojcu, niezastał piszący ze zboru nic okrom rzeczonych nagrobków. Widząc, że wiejskie chłopaki takowe psują, zabrał je p. Romer do Krakuszowic, miejsca swojego zamieszkania, a ustawiwszy takowe w stósownem miejscu w ogrodzie i obsadziwszy drzewkami, zabezpieczył one od zupełnego zniszczenia.

Większy z owych nagrobków jest płytą zwykłych rozmiarów z tak zwanego *krakowskiego marmuru*, ma się rozumieć z tego, co się w Czernéj (właściwie Dębniku) kopie, a z którego jest w kościołach krakowskich nagrobków i innych utworów pełno.

Wspomniony nagrobek niema jednak żadnéj wartości artystycznéj, a napis na nim osnuty po części wierszami tuzinkowemi brzmi jak następuje:

*„Tu leży Anna z Eberdów primô votô Wejerowa; secundô Ferberowa* [3]) *Zmarła żyła cnotliwie, i przeżywszy 76 lat, syta dni i trosków doczesnych zmarła 1711 roku.*

*„Dzieci jéj ciało tutaj deponują*
*„I tym sposobem pamięć konserwują."*

Pod napisem nachodzi się herb, w którego polu środkowém widać dwa (raczéj trzy) łby wieprzów dzikich [4]).

Drugi nagrobek jest tylko odłamem większego (pospolitego kamienia) z przerwanym i tak zniszczonym napisem, iż go przeczytać nie można.

Piszący dodaje w końcu, iż ktoby był ciekawym oglądać owe nagrobki, będzie mu zawsze miłym gościem.

Oddział przyjąwszy do wiadomości doniesienie p. Romera, postanowił wynurzyć mu podziękowanie za pośrednictwem Członka p. Józefa Głębockiego, prosząc przy téj sposobności o dokładną wiadomość o mogile w Krakuszowicach, którą lud jak słychać *Krakusem* nazywa [5]); wreszcie zwracając uwagę korespondenta na ważne pod względem badań archeologicznych nazwiska niw, strumieni, wzgórz, lasów i odnośne do tych miejscowości podania, zachowane w pieśniach lub klechdach ludowych, Oddział postanowił także zapytać się p. Romera o położenie rzeczonéj mogiły pod względem perspektywicznym, ponieważ podobne pomniki bywają co do widoku zwykle nader uwydatnione, wpadając każdemu w obszernym promieniu z daleka w oko, do czego się zwłaszcza przyczynia ich położenie w miejscach wyniosłych. Ma się to wszakże w szczególności rozumieć o kopcach z rodzaju *stróżysk* czyli *farusów*; lecz nie koniecznie o mogiłach z rodzaju *grobowisk* czyli *kurhanów*, gdyż te ostatnie bywają po różnych miejscach.

Następnie odczytał przewodniczący oświadczenie p. Leonarda Horodyskiego, właściciela dóbr ziemskich w obwodzie czortkowskim, który czyniąc zadosyć jego prośbie, a powodowany gorliwością o wzrost zbiorów Towarzystwa naukowego, darował dla naszego muzeum starożytności w majętności Żabieńcach wykopane, a w ostatniém sprawozdaniu (patrz Ner 5 *Czasu*) wyszczególnione i opisane.

Rzeczone oświadczenie jest téj osnowy (w skróceniu):

„Z największą chęcią przyczyniam się do wzbogacenia zbioru tak szacownego i odsełam moje wykopalizny żabienieckie, z tym jednak warunkiem, że są dane do zbioru Tow. Nauk. krakowskiego, i gdyby ten zbiór był rozwiązany lub w inne miejsce miał być przeniesiony, mają być mnie lub moim następcom zwrócone. Co się też będzie tyczeć przedmiotów i późniéj przezemnie nadesłać się mogących. Teraz posełam:

1. Garnek starożytny;
2. Paciorek w dwu kolorach;
3. Paciorek gliniany;
4. Paciorek kamienny biały;
5 i 6. Dwie ostrogi;
7. Jakiś przedmiot okrągły, lekki;
8. Kamyk przedziurawiony;
9. Sygnet z herbem; i
10. etc. różne czerepy, których mam jeszcze wielką ilość.

Upraszam najuprzejmniéj o objawienie mi zdania o każdym z owych przedmiotów."

Potém prosi p. Horodyski o pouczenie go względem robienia dalszych poszukiwań temi słowy:

„Téj wiosny chciałbym robić poszukiwania; lecz że to jest zbyt wielka przestrzeń, gdzie się te kawałki znajdują, a owe przedmioty dotąd tylko przypadkowie znajdowano; więc potrzebowałbym instrukcyi: *jakby się do kopania wziąść, by się takowe z pożytkiem robiło?* — Dalej pisze:

„Te kawałki cegieł i garnków znajdują się na dwu pagórkach nad stawem położonych. Na jednym z tych pagórków prawie na szczycie, przy okopywaniu kopców z kartoflami, znaleziono wymieniony pod liczbą 1 garnek. Gdy obok kopać kazałem, znalazłem mnóstwo przepalonéj gliny i natrafiłem na drugi podobny garnek, którego nie można było dobyć; bo się w drobne czerepki rozsypał. Przytém znachodziłem kości ludzkie, szczęki z zębami, węgle itp. W jedném miejscu napotkałem próżnię wypaloną w formie lejka.

Zachodzi więc pytanie, *zkąd zacząć kopanie i w jaki sposób?*"

Przy téj sposobności przytacza szanowny korespondent bliższe szczegóły dotyczące posągu Lela Polela w Kamionce wielkiéj, o którym Oddziało-

---

[1]) Zmarł dnia 28 stycznia jak już donieśliśmy. (P. R. Cz.)

[2]) Podobny zbór istniał do niedawna we wsi Szczepanowicach nad Dunajcem w obwodzie Tarnowskim, gdzie są pochowani Chrząstowscy, Różyccy, Twardowscy i inni. (Przyp. sekr. Oddz.)

[3]) Wszystkie trzy rodziny osiadłe niegdyś w Prusiech królewskich. (Przyp. sekr. Oddz.)

[4]) Herb „Ferber" w Prusiech królewskich używany. (Przyp. sekr. Oddz.)

[5]) Patrz „Schematismus universi venerabilis Cleri dioeceseos Tarnoviensis pro anno 1859." (pag. 98.)

w którym mu wyborcy jego oznajmiają, iż żądają reformy bardzo obszernéj, i tajemnego głosowania. Minister przyjął petycyę, obiecał ją złożyć w parlamencie, lecz nic nie powiedział o projekcie ministeryalnym już gotowym, który złoży dopiero 20go lutego. Jest to niezawodnie najtrudniejszą dla gabinetu lorda Palmerstona kwestyą. Dodać tylko wypada, że opozycya dawnych torysów, która stanowi główną w parlamencie opozycyę, nie ma siły w téj kwestyi, nicby podobno bowiem nie zakłopotało więcéj stronnictwa hr. Derby, jak gdyby mu sprawę reformy przeprowadzać przyszło.

Tak więc horoskop gabinetu angielskiego pomyślnie dla niego wypada. Pozostają atoli niespodzianki, w naszych czasach najważniejsze.

## Korespondencya Czasu.

**Tarnów** 29 stycznia.

(A. M.) W N. 23 *Czasu* przytacza szanowny korespondent z wadowickiego między najgłówniejszemi potrzebami do podniesienia bytu materyalnego w Galicyi, nasamprzód potrzebę, „wydzierżawienia chłopom w małych parcelach znacznéj „części gruntów dworskich“, które teraz odłogiem leżą lub jako ugór, pastwisko, żadnego dochodu nieprzynoszą. Szanowny korespondent twierdzi jednakże, że tego nader przez się korzystnego środka z téj jedynie przyczyny chwycić się nie można, iż w odebraniu tak wydzierżawionego kawałka gruntu od chłopa prawie nieprzezwyciężone u władz politycznych i sądowych dawniéj i dotąd zachodziły trudności:

Że dawniéj a nawet do niedawna, to jest do przeprowadzenia indemnizacyi tak bywało, temu nie przeczę, ale i tu nie zawsze były winne urzędy, lecz najczęściéj ta okoliczność, że żaden prawie obywatel nie zawarł z chłopem o wydzierżawienie gruntu formalnego pisemnego kontraktu. Atoli od roku stósunki prawne w tym względzie zupełnie się zmieniły; mamy nowe prawo o najmie i dzierżawach, mamy od 1 listopada 1859 zaprowadzoną instytucyę notaryuszów, którzy po miasteczkach rozdzieleni, wszędzie są w bliskości, można więc z łatwością największą za nader małą opłatę zawierać pisemne kontrakty; treść takiego kontraktu między dworem a chłopem o wydzierżawienie kilku morgów gruntu może być dla całego kraju ta sama nawet dla ułatwienia drukowana, a drukarz tarnowski p. Rusinowski parę nakładów takich kontraktów dzierżawnych wydrukował i rozsprzedał, w których tylko imiona i cyfry wpisać potrzeba.

Kto zaś formalny pisemny kontrakt przed notaryuszem lub w urzędzie powiatowym zrobi, ten pewnie w razie wyniknąć mogącego sporu i na koszta zbyteczne i na utratę czasu i na urzędy uskarżać się nie będzie miał powodu; kto zaś prawnych formalności zachować nie umie, a po radę do najbliższego adwokata lub notaryusza udać się i aktu notaryalnego zawierać nie chce, dla tego nie ma rady, temu w swoim czasie pozostaną narzekania.

Wydzierżawienie chłopom w małych kawałkach po kilka morgów gruntu, w tarnowskim i bocheńskim obwodzie w ostatnich latach rozpowszechniać się zaczęło. Prawda że kontrakty pisemne, formalne, stósownym stemplem opatrzone podwójnie spisane, dotąd żadnych zatargów między dzierżawcami a dziedzicami nie sprowadziły, a chłopi jak najrzetelniéj czynsz umówiony płacą, i wydzierżawione grunta w z o r o w o uprawiają: gdyż chłop d z i e r ż a w c a zwykle do przemyślniejszych należy.

**Z Przemyślskiego** 24 stycznia.

(s.) Doświadczeni utrzymują, że każde lekarstwo niedostateczne mnoży ale nie leczy choroby, więc co się tyczy asekuracyi ogniowéj, dzięki niech będą Rządowi a chwała P. Trzecieskiemu i za to, co w tym względzie dla kraju zrobili, ale to jest połowiczne, i dla tego utrzymać się nie może, a zważywszy już na zawiązane stosunki asekurujących się z licznymi agentami towarzystw zagranicznych i na ulgi w asekuracyach, jakie ledwo że nie co roku też zagraniczne towarzystwa w ustawy swoje dla asekurujących się wprowadzają, jest bardzo podobném, że nasze towarzystwo asekuracyjne dopiero zawiązujące się, wznieść się nie zdoła. Tylko asekuracya ogniowa ogólna, przymusowa, zdoła wyprzeć z kraju towarzystwa zagraniczne, a to co nam czasami pisma peryodyczne głoszą, że Rząd aby uniknąć nakładania nowych ciężarów na opodatkowaną już i tak ciężko ludność, na przymusową asekuracyę zezwolić niechce, to nam plebejuszom jest rzeczą niepojętą, bo i jakże przypuścić, ażeby Rząd na usilne prośby oświeceńszéj klasy, o zaprowadzenie w kraju instytucyi przymusowéj ogólnéj asekuracyi ogniowéj, jako środka poprawy moralności ludu i ochrony od zupełnego zniszczenia majątku, utrwalającego spokój wszystkich mieszkańców wszelkich klas, żeby mówię Rząd ręki swojéj łaskawie przyłożyć do tego się wzbraniał?*) wszelako wzorem niech nam będą wytrwałości w zamiarach żydzi, których reformę Rząd już blisko przez lat dziewięćdziesiąt układał, polecał i nakazywał, i na czémże się skończyło? wprawdzie obywatele życzący krajowi ogólnéj asekuracyi ogniowéj, rozstrzeleni, nie mając żadnéj reprezentacyi, ani sposobności skupiania się i radzenia nad potrzebami kraju, do podobnéj wytrwałości w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie i zachęty wzajemnéj udzielać sobie nie mogą, ale towarzystwo asekuracyjne jest już dozwolone, a P. Trzecieski trzyma nitkę od kłębka. Teraz, gdzie tyle od Rządu oświadczeń łaskawych dla ludów monarchii podległych wychodzi, teraz, kiedy u naczelników Rządu niezawodnéj spodziewać się możemy opieki, czyby nie na czasie było, żeby jeszcze o asekuracyę ogniową ogólną przymusową, Rządu upraszać?

**Berlin** 29 stycznia.

† Deklaracya pruska w sprawie reformy ustawy militarnéj Związku niemieckiego nie przypadła do smaku ani państwom pośrednim, mianowicie Bawaryi, co było do przewidzenia, ani Austryi, czego mniéj się można było spodziewać. A jednak projekt reformy, podany przez Prusy, jest jedyny, który odpowiada położeniu Niemiec. O unii pod naczelnictwem Austryi lub Prus niepodobna myśleć bez wywołania wojny domowéj; o triadzie z naczelnictwem Austryi, Prus i Bawaryi jeszcze mniéj, bo toby było samobójstwem w obec zagranicy. Jeden tylko dualizm, jak na teraz, ma warunki istnienia w sobie, i on jedynie zdolny jest, nietylko wewnętrzny pokój Niemiec utrzymać i jaki taki rozwój moralny i materyalny zapewnić, ale i na zewnątrz osłonić kraje związkowe przeciw możebnym niebezpieczeństwom. Jeżeli, na co się zanosi, projekt pruski zostanie odrzucony, nie przyjdzie w takim razie do żadnéj reformy, i w najbliższéj katastrofie europejskiéj Niemcy ujrzą się w takiém samém położeniu, w jakiém zostawały podczas ostatniéj wojny włoskiéj. Ostatnią razą wyszły z niego jeszcze dość szczęśliwie. Skończyło się na milionach wydanych na uzbrojenie i mobilizacyą. Czy na takiéj stracie i następna próba militarnéj Niemiec organizacyi się skończy, to czas pokaże. Przezorne Prusy zawczasu o tém myślą, i gotują się do stawienia w razie potrzeby same jedne czoła grożącym niebezpieczeństwom. Lecz i te usiłowania Prus, własny najprzód kraj mający na względzie i w jego obrębie dokonywane, budzą obawę w państwach pośrednich, i zaledwieby wierzyć można, że państwa te prędzéjby się połączyły w nowy związek reński i przyjęły protektorat potężnego zachodniego sąsiada, aniżeli skojarzyły się z Prusami ku ubezpieczeniu i obronie wspólnéj ojczyzny. Prasa tych państw tak daleko się nawet już przeciwko Prusom zacieka, że bez zarozumienia się wskazuje na możebność podobnych ewentualności. Państwa Związku niemieckiego nie były jeszcze podobno w takiém w jakiém się obecnie znajdują rozdwojeniu.

Izba poselska miała wczoraj pierwsze publiczne posiedzenie, na którém prace przygotowane w komisyi przyszły pod obrady. Były to petycye małego znaczenia, które zwykłym trybem uchylone zostały przejściem do porządku dziennego. Ważniejszemi były obrady nad różnemi wnioskami podającemi sposoby złożenia komisyi mającéj rozważyć projekt do prawa o okręgach wyborczych. Najprostszym był sposób, popierany przez posłów polskich, mianowicie przez Cieszkowskiego i Bentkowskiego, aby członkowie komisyi wybierani byli prowincyami, tojest, aby posłowie każdéj prowincyi wybrali z łona swego po trzech członków, coby utworzyło komisyą z 24ch członków. Wniosek ten nie był przyjęty. Zgodzono się na inny więcéj komplikowany. Każdy wydział Izby, których jest siedm, wybierze ośmiu członków z pomiędzy posłów każdéj prowincyi. Tych 56 wybranych obierze dopiero z pomiędzy siebie komisyę z 24, tak, aby w niéj po trzech było z każdéj prowincyi. Wybór ten odbędzie się w przyszłą środę. Należy się spodziewać, że wybierający powołają przynajmniéj dwóch posłów polskich do składu komisyi, mającéj tak ważne prawo rozważyć. Na témże posiedzeniu minister handlu wniósł parę projektów do praw mniejszego znaczenia.

Wniosek dotyczący Towarzystwa kredytowego w Księstwie podany będzie w tych dniach przez księcia Sułkowskiego do Izby panów. Wniosek ma być obszernie i gruntownie umotywowany, i podobno nie brakło obrońców pomiędzy panami.

U dworu, u książąt rodziny królewskiéj, u posłów zagranicznych, u ministrów i u innych osób wysokiéj arystokracyi bywają teraz ciągle obiady i wieczory licznie odwiedzane, ale nie było dotąd, z powodu żałoby w rodzinie Księcia Rejenta, żadnego balu i nie będzie. Stan zdrowia N. Pana zawsze ten sam.

**Paryż** 27 stycznia.

*B.* Ćwierć wieku upłynęło od chwili, w któréj kilku mężów nauki podniosło chorągiew wolności handlowéj i broniło jéj nie tylko umiejętnie, ale i odważnie. Niebezpieczną jest zawsze rzeczą występować z nowem przemysłem, niebezpieczniéj naruszać spokojność samolubnego interesu, krzewiącego się pod opieką prawa. Pięciu mężów odznaczyło głównie przedsięwziętą walkę stanowczym tryumfem nakoniec uwieńczoną. Byli nimi pp. Leon Faucher, Blanqui, Fryderyk Bastiat, Michał Chevalier i Ludwik Wołowski. Co wycierpieli ci prawdziwi pionierowie wielkiéj przyszłości ekonomicznéj Francyi, ten tylko pojmie, kto krok w krok za nimi postępował i wszystkim ich działaniom przypatrywał się. Na dowód zaślepienia z jednéj strony a wytrwałości z drugiéj, przytoczę jeden tylko wypadek. Rada handlowa w Paryżu w obec Ludwika Wołowskiego, który był jéj członkiem, powstała na jedném z posiedzeń swoich jeszcze za czasów Ludwika Filipa przeciw Blanqui i Michałowi Chevalier, nazwała ich burzycielami, rewolucyonistami i znalazła się w jéj łonie znacząca większość, która chciała podać do króla prośbę o usunięcie z katedr profesorskich ludzi anarchiczne zasady wykładających. Wołowski prosił o głos. Oskarżył najprzód siebie jako wspólnika obwinionych, żądał, ażeby w razie podania, imie jego nie było oddzielane od dwóch przyjaciół, których zupełnie zasady podziela i tem śmiałem wystąpieniem zniszczył plany protekcyonistów, uratowawszy od śmieszności pod innemi względami zasłużone zgromadzenie. Z pięciu mężów, których wyżéj wymieniłem trzech już nie żyje. Pozostali tylko Michał Chevalier i Wołowski. Pierwszy jest radzcą stanu, drugi profesorem w kolegium sztuk i rzemiosł. Obydwaj są członkami akademii. Na środowym balu w Tuileryach Cesarz zbliżył się do Wołowskiego i następującemi słowy przemówił: „Cóż panie Wołowski czy jesteś zadowolniony? Nie, Najjaśniejszy Panie, jestem zachwycony (enchanté). Wasza Cesarska Mość dokonałeś wielkiego dzieła. Otworzyłeś Francyi wielkie wrota pomyślności. Jestem najmocniej przekonany, że ci którzy się czują zagrożeni w krótkiem czasie spostrzegą błąd swój i na wzór protekcyonistów angielskich wyznają swoje *mea culpa.*“

„Prawda jest — odpowiedział Cesarz — ale obecnie niektórzy fabrykanci burzą robotników i chcą wywołać szkodliwą agitacyą.“

„Źle robią Najjaśniejszy Panie — odrzekł Wołowski — bo nic nie zyskają, a stracą czas, który użytecznie zająćby mogli. Co do mnie mogę zaręczyć Waszéj Cesarskiéj Mości, że będąc od lat 20 w zetknięciu z robotnikami paryzkiemi, którzy na kurs mój licznie przybywają, nigdy nie byłem tak oklaskami okryty jak na dwóch ostatnich prelekcyach, kiedym wykładał przyszłość objętych listem Waszéj Cesarskiéj Mości zasad.— „Dziękuję ci bardzo.— „Przeciwnie, ja to winienem złożyć Waszéj Cesarskiéj Mości dzięki za daną mi sposobność zyskania nieco na oklaskach słuchaczy.“

Rozmowa trwała jeszcze kilka minut. Zakończył ją Cesarz temi słowy: „Wszystko to się da pogodzić i mądrością tylko możemy więcéj podwoić pracy i starań. Ja z mojéj strony zaręczam, że kroku w tył nie zrobię i bez wahania się dalej naprzód i ciągle do głównego celu dążyć będę.“

Widziano na tymże balu wszystkich, którzy wolność handlową niegdyś za szkodliwą utopią uważali tłumnie cisnących się dla okazania promienistéj radości z uczynionych na téj drodze postępów. Są to prawda dworacy, ale wkrótce ujrzemy fabrykantów objawiających te same uczucia. A tymczasem robotnicy to jest klasa najwięcéj zasługująca na opiekę i współczucie władzy zaczyna dostrzegać zbawienne skutki reformy i wkrótce poczuje jej dotykalne korzyści.

Traktat handlowy między Francyą i Anglią zawarty został dnia 21 podpisany. Podpisali go p. Baroche jako tymczasowy minister spraw zagranicznych, minister handlu prac i publicznych Rouher i minister finansów Magne. Traktat nie będzie ogłoszony aż po ratyfikacyi i potwierdzeniu parla-

*) Na podany przed kilku laty przez Towarzystwo rolnicze krakowskie projekt asekuracyi przymusowéj, W. Rząd nie dał odpowiedzi; na téj saméj podstawie wypracowany projekt Towarzystwa rolniczego lwowskiego, o ile wiemy temi czasy odebrał od W. Rządu stanowczo odmówną odpowiedź. (P. R.)

---

wi p. Teofila Korytkowa (p. Ner 5 *Czasu*) najpierw doniosła była.

„Jakoż pisze:

Będąc w tym roku w kołomyjskiem, pojechałem do wsi Kamionki, by zobaczyć bóstwo pogańskie, które dawniejszy właściciel téj wsi hr. Kalinowski do swojego ogrodu z rzeki Prutu przywieźć kazał. W ogrodzie tym niegdyś wspaniałym i rozległym, dziś zaniedbanym, pokazano mi podwyższenie w czworobok na przeszło ośm łokci wysokie (nieukończone), z ogromnych głazów ciosowych zrobione w formie wschodów. Na szczycie miano postawić owe bóstwo, które widziałem obok leżące i całkiem trawą zarosłe.

Nie będąc archeologiem, tylko lubownikiem starożytności, nie mogę być w téj mierze sędzią kompetentnym; jednak zdawało mi się, że ów kamień kilka łokci długości mający, przedstawiający dwie osoby spojone, jest raczej igrzyskiem natury niż wyrobem ręki ludzkiej.

Wszelako bardzo być może, iż to jest bałwan pogański, za co go miał hr. Kalinowski, człowiek uczony; za czem téż przemawia wielki koszt, który podjął celem sprowadzenia tego posągu i ogromnych głazów ciosowych na jego podstawę.

Tego bożyszcza tylko jedna strona widzialna, na której najmniejszego wyżłobienia niewidać (jak to postrzegamy na Światowidzie).

Wkrótce postaram się o rysunek, który nieomieszkam szanownemu Towarzystwu przesłać.

W razie uznania jego wartości, postaram się o nabycie na własność tego bóstwa.“

Niespracowany w poszukiwaniach korespondent donosi jeszcze o ratuszu buczackim, (którego wizerunek, równie jak niektórych innych pomników architektonicznych we wschodnich obwodach Galicyi, posiada Towarzystwo z daru pana Ludwika Komarnickiego), następnie:

„Rzecz nie tak dawna, lecz niemniej nas obchodzić mogąca jest prześliczny ratusz w Buczaczu, postawiony przez Mikołaja Potockiego, starostę Kaniowskiego.— Jest to gmach wspaniały, architektury włoskiej, z kamienia ciosowego z wieżą. Karyatydy dłóta włoskiego, oraz odrzwia bogate zdobią ów budynek, który jest jednym z najpiękniejszych w Polsce. Dzisiaj to piękne dzieło upada; ściany zaciekają, bo dach popsuty; ciesielską robotą zbudowana część szczytu wieży rozłazi się tak, iż trudno odgadnąć jéj kształt pierwotny. Tylko dokładność i ścisłość pierwszego budowania powstrzymują ruinę i możnaby jeszcze małym kosztem pierwotną świetność téj cennej budowli przywrócić.“

Piszący kończy doniesienie nadmienieniem, iż JExc. minister spraw wewnętrznych będąc o podupadłym stanie ratusza prywatnie zawiadomionym, zaleciłby może komu należy wyśledzenie środków do jego ratowania potrzebnych: gdyby ze strony naszego Towarzystwa zrobiono doń przedstawienie w tym przedmiocie.

Zgromadzenie z uwagi na wielość materyi, zawartych w doniesieniu p. Horodyskiego, rozbierało je kategorycznie.

W toczącej się z téj okoliczności rozprawie wzięli przeważny udział: Przewodniczący p. Karol Kremer, członek i konserwator pomników architektonicznych p. Paweł Popiel; przytem członek p. Józef Kazimierz Torowski, jako obeznany z miejscowością. Uchwały zapadły kolejno w następnej osnowie.

„Przyjąć dar p. L. Horodyskiego do zbiorów Towarzystwa i podziękować zasłużonemu już z innych miar dawcy za czynne poparcie usiłowań naszej instytucyi.

Dać p. Horodyskiemu żądaną instrukcyą w przedmiocie robienia dalszych poszukiwań, z równoczesnem udzieleniem mu kilku egzemplarzów ogłoszonej przez Towarzystwo broszury pod tytułem: *Skazówka poszukiwań i badań starożytności.*“

Prosić szanownego korespondenta o przesłanie Oddziałowi:

1. fotografii albo rysunku bałwana w Kamionce; niemniej
2. fotografii albo rysunku ratusza buczackiego; przytem
3. o udzielenie wiadomości dokładnej: kto jest właścicielem ratusza i na kim właściwie cięży obowiązek jego utrzymania. Wystosowania powyższych pism podjął się przewodniczący.

Na wniosek przewodniczącego, iż z powodu zamiaru *dozoru* kościoła N. P. Maryi wyrestaurowania téj bazyliki, wypada Oddziałowi wziąść udział w dotyczących naradach, zaprosiło zgromadzenie do owych czynności z swojego grona okrom przewodniczącego: członków p. Franciszka Paszkowskiego i p. Feliksa Księżarskiego.

Następnie darował Towarzystwu członek p. Paweł Popiel 25 ciekawych dawnych monet, znalezionych pod murami miasta Szydłowa w Królestwie Polskiem.

W owej liczbie są według uskutecznionego przez członka p. Marcina Strzelbickiego rozpoznania:

A. *Monety polski:*

1. półgroszek koronny Jana Alberta, srebrny;
2. „ „ Zygmunta I z r. 1510 srebrny;
3. „ świdnicki z czasów Zygmunta I z r. 1520 srebrny;

4, 5 i 6 grosze koronne Zyg. I. z lat 1527, 1528 i 1547 srebrne;

7, 8, 9 i 10. grosze ziem pruskich Zyg. I. z lat 1531, 1533, 1534 (jeden zatarty) sr.

11 i 12. grosze gdańskie Zyg. I. z lat 1531 i 1540 srebrne;

13 i 14. gr. Alberta księcia pruskiego z lat 1538 i 1541 srebrne;

15 i 16. gr. litewskie na stopę polską Zygmunta Augusta (oba z r. 1547);

17 i 18. gr. gdańskie Stefana Batorego (oba z r. 1579) sreb.

19. grosz koronny „ „ z r. 1580 sreb.;
20. „ rygski „ „ „ 1583 srebrny, z herbem większym miasta Rygi (rzadkość);

21 i 22. grosze Henryka księcia szląskiego na Lignicy z orłem szląskim po jednéj, a wyobrażeniem ś. Jadwigi po drugiej stronie, srebrne;

B. *Monety i numizmata zagraniczne:*

23. grosz hannowerski z wyobrażeniem Matki Boskiej i napisem: *Maria Mater Domini* z r. 1525, srebrny (Marienngroschen);
24. medalionik z wyobrażeniem Matki Bożej z Panem Jezusem i napisem: *Salve Regina (Mater) misericordiae*, srebrny;
25. grosz miasta niegdyś wolnego Goslar z wyobrażeniem P. Maryi i napisem: *Maria Mater Domini* z r. 1544, srebrny (Mariengroschen).

Członek p. Józef Kremer, złożył także darem od p. Franciszka Hojdzińskiego, członka magistratu krakowskiego, talar saski z r. 1619 (z uszkiem), mający napis i wizerunek elektora saskiego Józefa Filipa po jednéj, a trzech książąt saskich: Fryderyka Józefa Wilhelma, oraz Fryderyka Wilhelma po drugiej stronie.

Zgromadzenie postanowiło wcielić powyższe dary do zbiorów Towarzystwa, tudzież złożyć należną podziękę szanownym dawcom p. P. Popielowi i p. F. Hojdzińskiemu.

W końcu zdał sprawę członek ksiądz Waleryan Serwatowski z podjętej czynności spisywania aktów pochodzących z wieży ratusznej, a powierzonych w celu uporządkowania Oddziałowi; co też przyjęto do wiadomości.

mentu angielskiego. Zawarty został warunkowo, zależnie od przyzwolenia parlamentu.

Pomimo niektórych głosów już w pewnym duchu nieufności wyrzeczonych, pomimo nawet odmiany frontu *Timesa* wypróbowanego w tego rodzaju manewrach, niewątpią, że Izby prawodawcze angielskie przyjmą z zadowolnieniem traktat wzajemny i odpowiednie obu narodom korzyści przynoszący. Co do przymierza politycznego, które spisanym aktem nie zostało wyrażone, nikt także nie wątpi, że istnieje i obejdzie się bez form często nic nieznaczących jeźli ich interes i potrzeba niewspiera się i nie kojarzy.

Rozeszła się wieść o przybyciu hr. Cavoura do Paryża. Wieść jest mylną, ale przybycie w ciągu dni kilkunastu jest niezawodne.

Pan Thouvenel objął już zarząd ministerstwa spraw zagranicznych i zajął mieszkanie w hotelu tegoż wydziału. Miał on długą rozmowę z hr. Walewskim, która go wtajemniczyła we wszystkie szczegóły negocyacyj dyplomatycznych bieżących, a głównie kongresu dotyczących. Pomimo wątpliwéj, sprzecznej z położeniem polityki obecnéj europejskiej, możności urzeczywistnienia dawnéj idei zebrania pełnomocników wielkich mocarstw, idea ta jednak według zdania dosyć upowszechnionego, nie zostałą zupełnie zaniechaną i owszem p. Thouvenel pewne kroki w nowym zawodzie ma rozpocząć w celu zawiązania nowych układów i usiłowań względem kłonienia mocarstw europejskich na stronę kongresowych obrad.

*Patrie* znowu umieściła wywód historyczny traktatów, które kolejno przyznawały i odbierały Francyi hrabstwa nicejskie. Konkluzya artykułu jest, że ta część królestwa sardyńskiego jest prowincyą francuzką. Francya przez Sabaudyę zyskawszy Alpy musi dla uzupełnienia granic zyskać Alpy tak nazwane morskie. Przyłączenie Sabaudyi i Nizzy do Francyi zdaje się być za zgodą Angli postanowione. Jakie wynagrodzenie otrzyma była królowa mórz za to powiększenie dawnej rywalki swojéj? trudno dociec. Rozmaite krążą plany. Nigdy dystrybutorowie koron, krawcy karty europejskiej nie byli tak czynni i płodni wpomysły jak obecnie. Nigdy, bo też położenie europejskie nie nastręczało wyobraźni więcéj przedmiotów kombinacyi.

Powtarzają znowu słowa, które doktryn zwykle milczące usta wyrzekły; dadzą one się przytoczyć do słynnego wyroku jednego wielkiego doktora, który choremu bliską śmierć gotował. Nie we Włoszech, ani w Europie czekają na wielkie wypadki, mężowie daleko w przyszłości widzący. Sprawa włoska da się łatwo podług nich rozwiązać; trudności stosunków europejskich nie kłopocą głów do wielkich planów przygotowanych.

Spuścizna potężna i potężni spadkobiercy, więcéj zajmuje uprzywilejowany umysł niż bieżące trudności.

Raport ministra finansów ze zwykłą jasnością przedstawiony, wykazuje pomyślny stan finansów skarbu francuzkiego. Przyzwyczajona jest publiczność do znamienitych prac wyszłych z pod pióra pana Magne. Wielkie zasługi tego znakomitego finansisty, nie wiem czy nie są jeszcze przewyższone tą wielką zaletą, tym nieocenionym talentem, że tak powiem szczerości budżetowéj, która najwięcéj kontrybuentów przyucza do świadomości obrotu i użytku wrzuconego przez niego do skarbu grosza. Pan Thiers nazywał budżet sztuką grupowania cyfr. P. Magne posiada w znacznem stopniu tę sztukę, a że używa jej na pożytek ogółu to dowodzą dotykalne fakta. Z kredytów nadzwyczajnych zwróciły uwagę niektóre a mianowicie 200,000 fr. na otwarcie biskupstwa na wyspie de la Réunion i na budowlę świątyń Pańskich.

Budżet ministerstwa wojny i marynarki zostały powiększone szczególnie ten ostatni.

---

**Wiedeń** 30 stycznia. Deputacya węgierska odjechała napowrót do domu nie otrzymawszy odpowiedzi względem skutku narad, jakie z powodu jej pobytu miały się były odbyć. Przed odjazdem atoli z Wiednia rozwiązała się i o tém uwiadomiła rząd. Pozostali tylko w Wiedniu członkowie jej baron Mikołaj Vay i bar. Pronay, którym dano zapewnienie, iż otrzymają posłuchanie u N. Pana. Według co tego mówi *Morgen-Post*, hr. Rechberg miał mniéj więcéj w tych słowach przemówić do obu tych panów: Jestem gotów pośredniczyć, ale nie odrzucajcie rad moich. J. C. Mość nie może przyjmować deputacyi, lecz obu prezydującym stoi zawsze jeszcze droga do Cesarza otwarta. Obaj wymienieni przewodnicy mają więc temi dniami otrzymać posłuchanie, lecz tylko ustnie zaniosą prośbę, albowiem przygotowany w téj sprawie memoryał przyjętym nie będzie.

— Naczelna Izba obrachunkowa ma być zupełnie zreorganizowaną. Stanowisko i zakres działalności téj władzy (bo jest ona w Austryi władzą a nie biórem) podlegającej bezpośrednio N. Panu i stojącej na równi z ministeryami, określone zostały postanowieniem cesarskiém z dnia 27 marca 1854. Przeznaczeniem jej jest sprawdzać rachunki budżetu państwa, kontrolować zarząd własności skarbowej, i dawać opinie nad wszystkiemi sprawami odnoszącemi się do rozchodów skarbowych we wszystkich gałęziach administracyi.

## Włochy.

Dnia 21 stycznia, jak wspominaliśmy, stowarzyszenie robotników, tudzież studenci w Turynie, dali hr. Cavourowi serenadę przy pochodniach. Był to rodzaj demonstracyi przygotowanej na okazanie, iż nowy minister może na sympatyę liczyć. Hr. Cavour nie ukazał się w oknie, lecz przyjął w mieszkaniu swém delegowanych, którzy mu złożyli adres z powinszowaniem. Minister tak miał się odezwać przy téj sposobności: „Dziękuję młodzieży uniwersyteckiej i współobywatelom moim za ten dowód sympatyi. Nie przestanę poświęcać się sprawie Włoch i sprawie narodowości. Europa ma oczy na nas zwrócone. Mogą jeszcze zajść nieprzewidywane trudności, lecz dobry duch i patryotyzm narodu włoskiego każą mieć nadzieję, iż umiejętne rządy króla Wiktora Emanuela pokonają wszelką trudność.“ Ztamtąd tłum zebrany udał się do nowego ministra wojny jenerała Fanti.

*Opinione* donosi z Brescia 21go, że pewna liczba żołnierzy lombardczyków wypuszczonych z wojska austryackiego a powołanych pod broń przez rząd sardyński, przebiegała miasto wśród okrzyków: „Niech żyje Austrya! precz z Piemontem!“ Gwardya narodowa uśmierzyła niespokojnych i wielu aresztowała. *Opinione* zwala winę tej demonstracyi na biskupa weroneńskiego.

Kardynał arcybiskup Pizzy czyniąc zadosyć wezwaniu ministerstwa spraw duchownych, w miejsce modlitwy przy mszy za W. Ks. Toskańskiego, kazał odmawiać modlitwę za króla Wiktora Emanuela.

*Gazeta Tryestska* donosi, że podobnie jak we Florencyi, tak i w Liwornie puszczono 18go stycznia petardy podczas balu danego u gubernatora. Oficer pewien gwardyi narodowej przytrzymał na gorącym uczynku pewnego człowieka właśnie w chwili, gdy tenże jednę taką petardę chciał zapalić.

## Rosya.

Dzienniki rosyjskie ogłosiły wyjątki ze sprawozdań złożonych cesarzowi przez ministra oświecenia i ministra sprawiedliwości, o czynnościach i zarządzie ich wydziałów za rok 1858. Podamy tu z tych wyjątków niektóre liczby urzędowe, mogące pod pewnym względem dać miarę oświecenia publicznego i wymiaru sprawiedliwości.

Według raportu ministra oświecenia, istniało w 1858 r. w całém państwie rosyjskiém 8,800 szkół, licząc w to uniwersytety, licea, gimnazya, szkoły techniczne, realne, powiatowe, parafialne, prywatne pensyonaty i szkoły izraelskie. Do szkół tych uczęszczało 410,030 uczniów, więcej o 5199 niż w r. 1857. W spisie tym jednak tak szkół jak uczniów pominięto szkółki parafialne w dobrach państwa, gdyż te należą do zarządu ministra dóbr państwa. Mimo tego sam raport wyznaje, iż liczba uczniów w porównaniu z ludnością jest bardzo mała. Jeżeli podciągniemy w rachunek jedynie uczniów uczęszczających do szkół będących pod zarządem ministerstwa oświecenia, to wypada tylko 4 uczni na 600 dusz. Raport przypisuje ten smutny stan poczęści nieufności jaką mają mieszkańcy do szkół, w których nauczyciele nie odznaczają się zdolnością i moralnością. Raport przedstawia, iż należy koniecznie podnieść pensye nauczycieli aby otrzymać lepsze siły naukowe i założyć szkołę nauczycieli. Dodać tu winniśmy, iż ani stan materyalny, ani umysłowy włościan wielko i mało-rosyjskich nie jest na przeszkodzie, aby dzieci ich uczęszczały do szkół; albowiem w wielu guberniach wielko i mało-rosyjskich szczególniej w środkowych i południowych, włościanie mają się pod względem materyalnym bardzo dobrze, a pod względem umysłowym zadziwiają nieraz przemyślnością i rozsądkiem. — Dalej z raportu dowiadujemy się, iż w ciągu 1858 r. wyszło w Rosyi 1577 dzieł oryginalnych, a 284 tłumaczonych z obcych języków; wychodziło zaś pism peryodycznych ogółem 165. Z zagranicy sprowadzono 1,614,864 tomów dzieł, które przeszły przez cenzurę. W Królestwie Polskiem przedłożono warszawskiemu komitetowi cenzury 556 dzieł oryginalnie napisanych lub tłumaczonych, z których cenzura drukować pozwoliła 465. Piątą przeto część dzieł przedłożonych drukować wzbroniła: procent ogromny 20 od sta, tém większy, jeżeli zważymy, że autorowie pisząc dzieła już mają na względzie przepisy cenzury i takie tylko cenzurze przedkładają, które według ich mniemania przez cenzurę przejść mogą. Z dzieł do Królestwa Polskiego z zagranicy sprowadzonych, 173,857 tomów przeszło przez cenzurę.

Szczegółowsze pod tym względem cyfry niż raport ministra oświecenia, ogłosił świeżo komitet statystyczny utworzony w 1858 r. w ministerstwie spraw wenętrznych. Lecz cyfry te są nieco odmienne od porzedzających. *Dziennik ministerstwa oświecenia* zamieścił tablicę wskazującą wypadek pod tym względem badań i obrachowań Komitetu statystycznego. Według tego obrachowania, było w r. 1858 w Rosyi szkół publicznych wszelkiego rodzaju 7841 (liczba oddmienna od sprawozdania ministra oświecenia, bo nieliczone są tu może pensyonaty prywatne, nad któremi jednak jest dozór rządu); w szkołach uczy się 432,889 osób, przeto na 100 mieszkańców nawet jeden uczący się nie wypada, lecz tylko $^3/_4$. Zważając na liczbę mieszkańców i liczbę uczących się w każdéj po szczególe gubernii, najwięcej przeto uczących się jest w gubernii inflanckiéj, gdyż wypada $4^1/_2$ na sto mieszkańców; w gubernii téj jest uczących się 39,874 a szkół 1062. Najmniéj stosunkowo jest w ziemi kozaków dońskich, bo na 100 mieszkańców jest uczących tylko $^1/_5$ mieszkańca, a szkół 37. Ta tabela statystyczna podaje następujące cyfry co do liczby szkół w prowincyach zabranych: w gubernii kowieńskiéj jest 320 szkół, w mohylewskiéj 161, w wileńskiéj 149, w podolskiéj 143, w kijowskiéj 142, w smoleńskiéj 141, w grodzieńskiéj 90, w wołyńskiéj 76, w mińskiéj 60, w witebskiéj 59. Co do liczby uczniów, największą w tych prowincyach posiada kijowska bo ma ich 9114, smoleńska 7968, kowieńska 4848, podolska 4432, wileńska 4409, mohylewska 4309, wołyńska 3558, mińska 3212, grodzieńska 3082, witebska 2747.

Z raportu ministra sprawiedliwości lecz za rok 1857, podajemy następujące cyfry: Oskarżonych na drodze karnéj było w ciągu całego roku w całém państwie 383,213; z tych skazano 69,654, resztę uwolniono lub uniewinniono. Między ową liczbą skazanych, znajdowało się 10,515 kobiet. Z powyższéj liczby oskarżonych za zupełnie niewinnych uznano 98,754, uwolniono w skutku manifestu cesarskiego 40,866. Z pomiędzy skazanych, 5553 straciło prawo obywatelstwa, 1877 skazanych zostało do robót, 3,460 na wygnanie na Syberyę, a 216 na wygnanie do prowincyj zakaukaskich. Co się tyczy rodzajów zbrodni lub przestępstw, za które skazanie nastąpiło, skazano: za kradzież 6706, za włóczęgostwo 4029, za kontrawencyę leśną czyli kradzież drzewa z lasu 1341, za przekroczenie ustaw względem monopolu rządowego na sprzedaż wódki 1325, za morderstwa 1147, za oszustwa 551, za kradzież gwałtowną z wyłamaniem 551, za podpalenia 310, za bluźnierstwa 169, za fałszerstwo pieniędzy 111, za rozbój 66.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 31 stycznia. Dziś rano odbył się pogrzeb śp. Karola Romana Kremera inspektora budownictwa. Pochód ruszył z ulicy Wolskiéj odprowadzony przez duchowieństwo, cechy, bractwa i ochronki, w których zmarły obywatelskie lub dobroczynne pełnił obowiązki, tudzież przez liczny poczet przyjaciół i znajomych, do kościoła S. Piotra, skąd po nabożeństwie przewieziono ciało na miejsce ostatniego spoczynku.

— Uniwersytet kijowski uorganizowany, jak wiadomo, po zniesieniu słynnego liceum krzemienieckiego 1832 r. i uposażony w części funduszami zabranemi temuż liceum a złożonemi niegdyś przez obywateli Podola, Wołynia i Ukrainy, należy dzisiaj do najliczniej uczęszczanych w Rosyi. Według spisu uczniów wydanego w Kijowie, uniwersytet ten liczy w b. r. szkolnym 966 uczniów. Z tych na wydział historyczno-filologiczny 116, na fizyczno-matematyczny 153, na prawny 157, na medyczny 540. W r. z. na pierwszym z tych wydziałów było uczniów 95, na drugim 116, na trzecim 113, a na czwartym 640. Jakkolwiek przeto w ogólnéj liczbie uczniów nie wielka zaszła różnica, stosunek atoli po wydziałach jest odmienny, mianowicie zmniejszenie uczniów w fakultecie medycznym na korzyść innych wydziałów. Co do stanu i pochodzenia, wykaz podaje: iż jest obecnie uczniów ze stanu szlacheckiego 578, synów urzędników 176, duchownych 52, kupców 35, mieszczan 43, z rozmaitych innych stanów 61, cudzoziemców 21. Większość jest zatém na stronie szlachty. Ze względu na gubernie, z których przychodzą do uniwersytetu uczniowie, tak są rozdzieleni: z wołyńskiéj 191, z kijowskiéj 177, z podolskiéj 151, z czernichowskiéj 75, z półtawskiéj 62, mińskiéj 62, z grodzińskiéj 30, z Królestwa Polskiego 30, z gubernii chersońskiéj 28, wileńskiéj 23, mohylewskiéj 14, ekaterynowskiéj 10, z Bessarabii 10. Reszta z różnych innych gubernij, z każdéj mniéj niż 10; są studenci z oddalonych nawet stron Wielko-Rosyi, z Syberyi itd. lecz w zbyt małéj liczbie. Widocznie zatém przeważające cyfry wypadają na uczniów pochodzących z tak zwanych gubernij zachodnich czyli z Ukrainy, Podola, Wołynia a następnie dla Litwy, dla których uniwersytet kijowski jest jedyną wyższą szkołą, zważając iż dla Małorosyan zadnieprskich bliższym jest uniwersytet w Charkowie, a dla Wielkorosyan w Moskwie i Petersburgu. Charakter ten i stanowisko jeszcze bardziéj objaśniają statystyczne dane w rozdziale tychże uczniów, podług wyznania religijnego. Spis bowiem powyższy wylicza wyznania: prawosławnego w ogóle 376, rzymsko-katolickiego 525, ewangielickiego 30, innych wyznań chrześciańskich 4, starozakonnego 30. Z tych katolików najwięcéj uczęszcza na wydział matematyczny 107, na medyczny 303. Żydzi zaś wyłącznie uczęszczają tylko na medyczny w liczbie 30, a jeden na filologiczny. Zresztą w ogóle na fakultetach historyczno-filologicznych, dwie trzecie studentów wypada na prawosławnych; kiedy znowu ta sama liczba na fizyczno-matematyczny jest katolików, na prawnym w równej części, kiedy na medycznym większość jest na stronie katolików.

---

# Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 29 stycznia. *L'Univers* zamieszcza okólnik Papieża do arcybiskupów i biskupów, w którym rozwinięte są powody, dla jakich Papież odrzucił rady Cesarza, który mu zalecał zrzec się prowincyj zbuntowanych.

Listy z Neapolu z 24 stycznia wyjaśniają co nieco pozorne sprzeczności w obecnej kryzys ministeryalnej. Filangieri usunął się do Puzzuoli i zażądał dymisyi, otrzymał jednak tylko urlop sześciotygodniowy. Król przyjmował margr. Villamarina nowo przybyłego posła sardyńskiego, który ponowił zapewnienie swojego rządu na podstawie obopólnej neutralności.

**Paryż** 30 stycznia. W. Księżna Stefania umarła w Nicei. (Stefania Ludwika Adryenna ciotka Cesarza Napoleona III, a przybrana córka Cesarza Napoleona I, urodzona 1789 roku, zaślubiona W. Ks. Karolowi Badeńskiemu, owdowiała 1818 r.).

**Turyn** 28 stycznia. Pietri tutaj przybył. Na komorze cłowej medyolańskiej zabrano adres przesyłany do Papieża z zagranicy. Wybory prowincyonalne i municypalne w Sabaudyi wypadają dotąd w duchu zupełnie konserwatywnym.

**Flensburg** 30 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia Stanów szlacheckich, Hansen umotywował imieniem deputowanych z Szlezwiku środkowego (niemieckiéj narodowości) wniosek przeciw reskryptowi o języku krajowym. Komisarz rządowy odczytał potém rezolucyę królewską, na zasadzie któréj rząd przychylić się do wniosku zgromadzenia nie może. Hansen oświadczył, że mimo tego od wniosku nieodstąpi. Hr. Bandisson proponował potem wyznaczyć komitet z 11 członków, co przyjęto 27 głosami przeciw 14.

---

W uzupełnieniu otrzymanych przez nas wczoraj depesz telegraficznych paryskiej i turyńskiej z dnia 30go stycznia, które nie dość jasno były telegrafowane, powtarzamy tu obszerniejszą treść takowych:

*Monitor* z dnia 30 stycznia zawiera dekret cesarski, mocą którego dziennik *L'Univers*, na podstawie raportu ministra spraw wewnętrznych zostaje zamknięty. Powody tego zamknięcia są następnie podane: *L'Univers* stworzył partyę religijną, której wymagania codzień więcéj stawają w zupełném przeciwieństwie z prawami krajowemi. Nieustanne usiłowania jego zmierzają do tego, aby zawładnąć duchowieństwem francuskiém, wprowadzić zamęt w sumienia, wzburzyć kraj i podkopać podstawy kościoła i społeczeństwa. Wojna ta przeciw naszym najdawniejszym narodowym tradycyom jest niebezpieczną, a dla religii kompromitującą, gdyż duchowieństwo francuskie musiało zawsze łączyć uszanowanie i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej z obowiązkami patryotyzmu. Polemika *Universa* stała się powodem głębokiego smutku tak dla duchowieństwa jak i dla każdego dobrego obywatela. Doktryny, jakie dziennik ten starał się na nowo obudzić, nie są nowemi we Francyi. Dawna monarchia francuska zawsze je energicznie pokonywała, a w walce tej nie rzadko miała po sobie biskupów ze świetnemi imionami. Cesarz nie okaże się mniéj gorliwym od swoich poprzedników, aby zasadom narodowemi tradycyami uświęconym zjednać poszanowanie.

Telegram o okólniku hr. Cavoura, wydanym w dniu 27 stycznia, następnie brzmi w téj nowéj wersyi:

Ludy Włoch środkowych wyglądały z zaufaniem kongresu. Kongres został odroczony; odroczenie to ważne pociągnęło za sobą wypadki. Broszura „Papież i Kongres“, której ważności odmówić niepodobna, pismo Cesarza Napoleona do Papieża, mowy królowéj angielskiej i lorda Palmerstona są faktami, które dostatecznie udowadniają niepodobieństwo restauracyi w środkowych Włoszech. Jest rzeczą już pewną, że w téj chwili kongres nie przyjdzie do skutku. W obec takich okoliczności, najpierwszym obowiązkiem rządów Włoch środkowych jest zaspokoić prawe wymagania ludów, których zachowywanie się budzi podziw Europy. Rządy z swojej znów strony uczyniły zadosyć życzeniom prowincyj, ogłaszając ustawę konstytucyjną sardyńską. Hr. Cavour przywodząc te fakta na pamięć, zapewnia w końcu, że nigdy nie uchybi odpowiedzialności za spokojność Europy i pacyfikacyą Włoch.

Otwarcie Kortezów w Lizbonie nastąpiło 26go stycznia. Król w mowie tronowéj zapowiedział, iż Portugalia zostaje z wszystkiemi narodami w stosunkach przyjacielskich.

Określając niedawno położenie Serbii wśród dzisiejszych okoliczności, wskazaliśmy, iż kraj ten już to idąc za swém naturalném dążeniem ku wywalczeniu zupełnej niepodległości, już to przewidując burze, zwraca wszystkie swoje starania ku zwiększeniu swej potęgi, choćby nawet kosztem chwilowego ścieśnienia swobód. W tym celu naród oddaje rządowi dobrowolnie większą moc, atrybucye, koncentruje go w jednym ręku, a powtóre rząd stara się pomnożyć siły wojenne kraju. Wyliczaliśmy kolejno kroki i starania tak narodu jak rządu na jednem i drugiem polu. Listy z Belgradu powtarzają ciągle, iż rząd zwiększa siły wojenne, a książe Miłosz wzywając naród do zaufania rządowi i do jedności, a chcąc usunąć intrygi zewnętrzne wzywa nawet do wstrzymania się od dyskusyj politycznych. Listy z Belgradu z 22 stycznia donoszą, iż książe Miłosz posłał w szczególnej misyi do Wiednia p. Cukisz urzędnika z ministerstwa spraw zagranicznych; oraz iż konsul angielski p. Fonblangue, znany z napadu jakiego się przed dwoma laty dopuścili na niego żołnierze tureccy, jest niebezpiecznie chory.

Listy z Chin a mianowicie z Hongkong do drugiéj połowy grudnia sięgające, a ogłoszone w dziennikach angielskich, mówią o wielkich przygotowaniach jakie rząd chiński czyni dla odparcia ataku Francuzów i Anglików, zamierzających siłą wymusić spełnienie warunków traktatu. Prócz szańców nad rzeką Pejho, o których wzniesieniu powtórzyliśmy dawniéj wyjątek z raportu wodza chińskiego do cesarza, korespondenci donoszą, iż na rozkaz cesarza zajęto się gorliwie wzmocnieniem murów i fortyfikacyj samego Pekinu, zaopatrują go w ogromne zapasy żywności i koncentrują wyborowe wojska tatarskie między ujściem Pejho a stolicą. Rząd jednak chiński z obawą gotuje się do téj wojny zewnętrznéj, gdy wojna domowa nietylko nie skończona, ale powstańcy znów w północnych Chinach są górą i odnieśli znaczne zwycięstwo nad wojskami cesarskiemi.

---

*Antoni Kłobukowski*, Redaktor odpowiedzialny.

# Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

| Kraków 31 stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp. | 347 | 341 |
| Ruble obrączkowe agio. | 10 | 8 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | 73½ | 72½ |
| Srebro nowe . . . złr. | 135 | 133 |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 10 80 | 10 70 |
| Napoleondory 20-fr. . . . „ | 10 60 | 10 45 |
| Dukaty holenderskie ważne . . . „ | 6 20 | 6 10 |
| „ austryackie. . . . „ | 6 30 | 6 20 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „ | 86¾ — | 86¼ — |
| Obligacye indemn. z kuponami. . . „ | 74 — | 73 — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „ | 80 — | 79 — |
| Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „ | 97 — | 96 — |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 99¾ | 99¼ |

| Wiedeń 31 stycznia (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| Augsburg 100 złreń. | 114 | — |
| Hamburg 100 Marków | 98 | — |
| Londyn 10 Ł. | 132 | 75 |
| Paryż 100 franków | 51 | 30 |
| Dukat | 6 | 27 |
| 5% Metaliki | 69 | 75 |
| 4½% „ | 62¾ | — |
| 4% „ | 55 | — |
| 3% „ | — | — |
| Losy z roku 1834 | 380 | — |
| „ „ 1839 | 130 | — |
| „ „ 1854 | 112½ | — |
| Pożyczka narodowa | 78 | 10 |
| Obligacye indemn. galic. | 72 | — |
| Akcye bankowe | 846 | — |
| „ kolei północnéj | 1963 | — |
| „ kredytu ruchomego | 192 | — |
| „ kolei francusko-austryackiéj | 271½ | — |

| Lwów 28 stycznia. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 35 | 6 27 |
| „ austryacki | 6 36 | 6 29 |
| Półimperyał rosyjski | 11 5 | 10 88 |
| Rubel rosyjski | 2 11 | 2 7 |
| Talar pruski | 2 8 | 2 — |
| Pięciozłotówka polska | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 86 15 | 85 38 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 72 50 | 71 63 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 80 — | 79 13 |

| Warszawa 28 stycznia. | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . rubli | — | 5 54½ |
| Obligi skarbowe . . . „ | 91 69 | 91 44 |
| kupon | — | 1 31⅑ |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 89 | 14 87 |
| kupon | — | — 6 |

| Wrocław 30 stycznia. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. konw. | — | — |
| „ „ w mon. nowéj | 75 5/12 | — |
| Polskie bilety bankowe | — | — |
| „ listy zastawne | — | 86¼ |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | 100¼ |
| „ „ „ 3½% | — | 89¾ |
| Obligi krak.-szląsk. | — | — |

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 31go stycznia. Dowóz zboża wczoraj z Królestwa Polskiego na komory graniczne bardzo był mały; pokup słaby i bez widoków ożywienia handlowego. Drobne ilości wprawdzie kupowano jeszcze po cenach zeszłotargowych ale na większe partye sprzedaż niełatwa. Groch nieco więcéj pożądany niż dotąd; piękny, biały kuchenny, lecz drobny płacono po 17½ do 18 złpols., grubszy zaś piękny po 19, 20 do 21 złp. Owies ciągle łatwo odchodzi, płacono go po 9, 10 złp., rychlik 10½ do 11 złp. — Na targu Krakowskim dzisiaj bardzo mało kupowano zboża na miejscową potrzebę, a tylko drobne partye odchodziły po cenach dotychczasowychj; zaś co do handlu przewozowego, trochę pszenicy sprzedano do Gliwic, płacąc po 166 f. wied. po 30, 30½ do 31 złpols. w banknotach polskich. Żyta trochę do Górnego Szląska na wagę 162 f. wied. po 20, 20½ do 21 złp. Ciężki, piękny jęczmień znalazł również odbyt na wywóz, na wagę 145 do 147 f. wied. po 17, 17½ do 18 złp.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

| | | |
|---|---|---|
| pszenica | za mierzycę | 4·03 |
| żyto | „ „ | 2·75 |
| jęczmień | „ „ | 2·12½ |
| owies | „ „ | 1·43 |
| ziemniaki | „ „ | 0·96 |
| siano | „ centnar | 0·95 |
| słoma | „ „ | 0·65 |

**Gdańsk** 28go stycznia. Po suchej i zimnéj pogodzie, wilgotne i słotne powietrze nastąpiło, przeplatane nader małemi przymrozkami. W okolicy gdańskiéj wielka jest obawa o zatkanie się lodów, a ztąd grożące niebezpieczeństwo powodzi.

Na targach angielskich pomimo szczupłych dowozów, ceny się nie podniosły, lecz téż nie notowano zniżenia. Dowozy zagraniczne prawie żadne, bo ani Francya ani Ameryka do wysyłek się nie sposobią, a ekspedycye z Śródziemnego i Baltyckiego morza, dopiero w późniejszéj przybywają porze.

W Szkocyi i Irlandyi cały tydzień targi były bez ożywienia.

We Francyi okazywano większą chęć do robienia interesów, ceny jednak nominalnie téż w cenie się utrzymały.

W Holandyi i Belgii przy małym obrocie ceny dość mocno się trzymały i w życie nie było już żadnego zniżenia.

Na naszéj giełdzie było spokojniéj aniżeli w przeszłym tygodniu. W pszenicy obrót interesów trochę większy, w życie nic nieznaczący. W ciągu tygodnia sprzedano 230 łasztów pszenicy, 23 żyta, 70 jęczmienia, 5 owsa, 30 grochu.

| Płacono za łaszt wagi holl. | | Guld. prus. | wagi pol. | korz. złp. gr. | warsz. złp. gr. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | od 129 do 134 | od 440 do 482½ | 243-252 | 35 18 | 38 28 |
| | — 13¾ — 13⅞ | — 490 — 509 | 253-257 | 39 14 | 41 2 |
| Żyto | — — 125 | — 294 — 297 | 235 | 25 15 | 25 26 |
| Jęczmień | — 104 — 114 | — 237 — 258 | 195-215 | 20 11 | 22 14 |
| Owies | — — 81 | — 153 — 165 | 152 | 13 6 | 14 10 |
| Groch | — — — | — 320 — 336 | — | 28 20 | 29 6 |

Sprzedano 500 sztuk małych masztów po 20 tal. sztukę.

Spirytusu dostawiono 750 beczek, beczka 100 kwart, à 80 Trall. po 17 tal.

*Kurs zamian:* Londyn 197. — Amsterdam 141⅔. — Hamburg 150—. Paryż—. Warszawa —.

*Alexander Makowski et Comp.*

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 40 rano; — do *Przeworska* 10. 30 rano; — do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. — z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór — z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; — do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

## Przyjechali od 30 do 31 stycznia.

HOTEL POLLERA. Żelisław hr. Bobrowski właśc. dóbr z Galicyi. Stanisław hr. Rey wł. dóbr z Tarnowa. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Kawęciny. Kucieński Stanisław wł. dóbr z Szczepanowic. Koźmian Stanisław ob. z Dobrzechowa. Karolina hr. Ledóchowska wł. dóbr z Klementowa. Pawłowski Wiktor ksiądz z Kościelca.

*Wyjechali:* Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr do Oświęcima. Wład. hr. Szembek ob. do Poręby. Ofenheim Wiktor jen. inspektor kolei do Wiednia. Bazyli Wassilko wł. dóbr na Bukowinę. Lüttke August kupiec do Opawy. Kasper Franc. insp. kopalń do Lipiny. Schwab Edward nadinżynier do Przemyśla.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol hr. Bobrowski właśc. dóbr z Tarnowa. Bronisław Ostyk Narbut urz. z Paryża. Augustyn Jahne rządca z Prus.

*Wyjechali:* Józefa Brandysowa. właśc. dóbr do Kalwaryi. Augustyn Jahne rządca do Polski.

HOTEL SASKI. Wład. Radziejowski, Edward Stanowski, Ludwik Dąbrowski ob. z Polski. Henryka Boguszowa właśc. dóbr z córką z Galicyi. Kazimierz Baranowski wł. dóbr z Broniszowa.

*Wyjechali:* Konrad Różański, Iza Bielecka ob. do Polski.

HOTEL POLSKI. Julian Dobrzański, Stanisław Chiliński, Ignacy Bielski obywatele z Polski. Zygmunt Żuk ob. z Przemyśla, Franc. Palluntz urz. kolei z Wiednia. Zdzisław Gogojewicz Dr medyc. ze Lwowa, Ignacy Rokotnitz, M. Lewy, Maurycy Frackel kupcy z Prus. Marcelli Kahljani kupiec do Bochni.



## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 30 | 2 | 324‴ 47 | + 3'2 | 55 | połudn. zach. słaby | pochmurno | | — 0'8 | + 3'6 |
| | 10 | 323 53 | — 0 8 | 96 | Zachodni słaby | „ | | | |
| 31 | 6 | 322 01 | 0 4 | 97 | „ „ | „ | | | |

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*